

# GOŃNIEC

Cena 20 hal  
egzemplarza

PRENUMERATA  
W KRAKOWIE:

miesięcznie 4 Kor. 50 hal.  
kwartalnie 13 " 50 "

Za odnośnienie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie 5 Kor. 50 hal.  
kwartalnie 16 " 50 "

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.

Nadesłane 1 Kor. 50 h.  
Po kronice 3 " —

Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.  
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

## KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. Biuro mastowe administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, wtorek 27. sierpnia 1918.

Nr. 56.

## Wykrycie wielkiego sprzysiężenia w Moskwie.

**Rozstrzelanie ośmiu przywódców spisku. — Próby powstania w innych miastach krwawo stłumione.**

Moskwa. (B. K.) „Izwestia“ donosi o wykryciu wielkiego sprzysiężenia w Moskwie. Kontrrewolucyoniści chcieli wywołać w Moskwie powstanie celem przeszkodzenia wysyłce wojsk na front czesko-słowacki. Organizacyja pozostawała w kontakcie z generałem Aleksiejewem. Ośmiu przywódców tej organizacyji ujęto i rozstrzelano. Środków dostarczyła im koalicyja. Próby urzucenia powstania w innych

miastach zostały również krwawo stłumione. „Prawda“ domaga się w artykule wstępnym osadzenia w więzieniu całej bużazyi.

Moskwa (B. K.). Dzienniki donoszą, że w Sarjasku rozstrzelano dwóch czeskich szpiegów, którzy utrzymywali kontakt z Moskwą. Przy przesłuchaniu przyznali się, że otrzymali od angielskiej ambasady po 500 rubli.

## Australski premier grozi wymordowaniem połowy narodu niemieckiego.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 25 sierpnia.

Australski prezydent ministrów Hughes w przemowie do wojsk australskich, wygłoszonej 24 sierpnia w Salisbury Plain, powiedział:

Zdarzają się dziś ludzie, którzy mówią o pokoju. Jakgdyby wystarczało wypowiedzieć tylko to słowo, aby mieć pokój! Ale moglibyście tak samo kubek włożyć w suche koryto rzeki i czekać, czy się napelni wodą, jak czekać o pokój w dżungli od dzikich zwierząt, moglibyście tak samo przystąpić do szalenia mordującego ludożercy i prawić mu o braterstwie ludzi, jak mówić Niemcom o pokoju. Niemców trzeba najprzód pobić i nauczyć, że wy jesteście górą nad nimi. Jest tylko jedna droga do pokoju, a

ta jest uwolnić świat od nieprzyjaciela pokoju. Ta zaraza, która wybuchła podczas tej wojny, wywołanej przez Niemców, jest niebezpieczną dla nas i dla Australii. Naszym dzieciom musimy zostawić lepszą Australię, niż ją znaleźliśmy. Niemiecki militarizm grozi Australii, stoi jako ciągła groźba między nami a ideałami, które przysięgliśmy uprawiać.

Pokoju nie może być, póki Niemcom nie wytrącimy miecza z ręki i nie wytlumaczymy im, że wojna się nie opłaca. Pokazaliśmy światu, że żołnierze australscy umieją walczyć i że jesteście wielkimi pionierami pokoju, i wy przywróćcie światu pokój, nawet gdybyście mieli z tego powodu zabić połowę narodu niemieckiego.

## Wielokrotne ataki koalicyi na nowe linie frontu niemieckiego.

**Komunikat niemiecki.**

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 25 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehma: Pomyślnie walki na polu przed pozycjami na południowy zachód od Ypern. Po obu stronach Bailleul oraz na północ od kanału La Bassez odparliśmy przed naszymi liniami nieprzyjacielskie ataki częściowe. Między Arras a Somme kontynuowali Anglicy swe ataki. Silna piechota, prowadzona przez wozy pancerne, ruszyła naprzód wczesnym rankiem między Neuville a St. Leger. Atak jej załamał się wśród najcięższych strat przed naszymi liniami. Posterunki, stojące w St. Leger, ustąpiły stosownie do roz-

kazu na linie bojowe na wschód od tej miejscowości. Również przed Mory nie udały się ataki nieprzyjaciela. Liczne nieprzyjacielskie sily szturmowały nasz front, przebiegający po walkach z dnia 23 sierpnia na zachód od Behagnis—Bapaume—Warlencourt. Główny nacisk ataku zwracał się, przy użyciu licznych wozów pancernych, przeciw samej miejscowości Bapaume.

Ataki załamały się.

Porucznik Eberhardt zniszczył tu w ostatnich dniach strzałami ośm wozów pancernych. Na nasze linie, które odsunęliśmy od Ancres, napierał nieprzyjaciel ostro i ruszył po południu, wychodząc z Courcolettes i Pozieres do ataku na Martinoulich—Bazentin.

Pruskie wojska uderzyły przeciw atakiem we flankę nieprzyjaciela i odrzuciły go poza Pozie-

res. Na przestrzeni od miejsca, położonego na wschód od Albert aż do Somme usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnymi atakami silnymi przebić nasz front. W sześciu szturmach na środek frontu walki szły przodem liczne wozy pancerne. Prusacy, Hesli i Wirtemberczycy odparli nieprzyjaciela. Ruszyli oni za nim aż do La Boisselle i poza drogę z Albert do Braye i zadali mu ciężkie straty. Linie, które tu po zakończeniu walki wysterczały z ogólnego frontu, daleko w stanowiska nieprzyjaciela, zostały w ciągu nocy przełożone w tył. Od Somme aż do Oise była czynność bojowa ograniczona do ognia artyleryi i drobniejszych walk piechoty na północ od Roye i na zachód od Oise. Nad Ailette osłabła czynność bojowa. Między Ailette a Aisne po gwałtownym ogniu silne ataki na Crecy an Mont i po obu stronach Chavigny, które szczególnie koło Chavigny i na południe stamtąd wykonał nieprzyjaciel w gęstych falach. Odparto je wśród najcięższych strat dla Francuzów. Kawaleryjskie pułki strzelców odznaczyły się tu szczególnie.

Nasze eskadry, rzucające bomby, rzuciły w nocy na dzień 25 sierpnia, na urządzenia portowe, dworce kolejowe, urządzenia wojskowe i obozy wojsk nieprzyjaciela 75.000 kg. bomb. Ludendorff.

**Komunikat wieczorny.**

**Ciężkie natarcia Anglików po obu stronach Bapaume.**

Berlin (Biuro Wolffa). Wieczór: Ciężkie natarcia Anglików po obu stronach Bapaume. Próba nieprzyjaciela przerwania naszego frontu, dokonana przy pomocy ogromnych sił, spełnia na niczem. Nasze natarcia przeciwnie w celu zdobycia utraconego obszaru postępują jeszcze naprzód. Wiele rozbitych strzałami samochodów pancernych leży przed naszymi liniami i za nimi. Silne natarcia Francuzów na południe od Ailette. Główną ich siłę złamaliśmy, pomyślnym kontratakiem.

**Komunikat angielski.**

London. Biuro Reutersa donosi: Angliki zbliżyli się teraz do Bapaume na odległość dwóch mil.

London (B. K.). Sprawozdanie angielskie: Zajęliśmy La Boisselle, Oivillers, zagrodę Mouquet i Grandcourt, mimo stanowczego oporu. Pracę naprzód z wielką walecznością, zdobyliśmy Grevillers, Bifvillers i dotarliśmy do Avespes les Bapaume. Posunęliśmy się naprzód w stronę Champigny.

## Peruwiańczycy za wojną z Niemcami.

Lima. (Reuter) Peruwiański garnizon w Ancenie zbuntował się i domaga się natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom i przewiezienia internowanych Niemców okrętami do Stanów Zjednoczonych oraz wystania wojsk peruwiańskich do Fancyi.

# Nie przebierają w środkach!

Z agitacji niemieckiej przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu.

KRAKÓW, 26 sierpnia.

(?) W agitacji swej za niemieckiem rozwiązaniem sprawy polskiej pewne dzienniki berlińskie tak dalece nie przebierają w środkach, iż, jak to uczyniła świeżo n. p. „Deutsche Tageszeitung”, wprowadza się tam w grę agitacyjną nawet osobę zmarłego cesarza Franciszka Józefa, przyczem znana metoda berlińska fabrykuje się tendencyjne informacje, a to w tym celu, aby wykazać, iż austro-polskie rozwiązanie nie znajdowało nigdy w Austrii i nie miało obecnie zwolenników.

Zaznaczywszy na wstępie, jakoby austro-polskie rozwiązanie zeszło w Wiedniu na dalszy plan, dziennik wspomniany podaje mianowicie, adresowane mu, jak pisze, „ze strony specjalnej” z Wiednia informację, iż cesarz Franciszek Józef jeszcze w ostatnich tygodniach swego panowania bronił się energicznie przeciw połączeniu Królestwa Polskiego w jakiegokolwiek formie z krajami korony Habsburgów.

Najchętniej widziałby on — pisze „Deutsche Tageszeitung” — swego zięcia, księcia Leopolda bawarskiego, jako króla polskiego, ale nie miałby także nic przeciw temu, gdyby jaki inny członek niemieckiego domu książęcego został upatrzony na przyszłego władcę Polski.

Przy tej sposobności „Deutsche Tageszeitung”

energicznie atakuje „Czas” krakowski za artykuł, domagający się rewizji traktatu brzeskiego i rewizji polityki niemieckiej na wschodzie.

Sreściwszy ten artykuł, „Deutsche Tageszeitung” zamyka swe wywody takim oto charakterystycznym komentarzem:

„I to pisze „Czas” za pozwoleniem urzędujących w Galicji e. i k. władz cenzuralnych, które naturalnie stoją całkiem pod polskim wpływem. Widać z tego, jak potężną znów się stała szlachta w Galicji! Wszelkie jednak rozwiązania kwestyi polskiej, któreby należało przypisać podszeptom szlachty, nie da się nigdy w świecie pogodzić ze znaczeniem mocarstw centralnych w Polsce”.

Dla „Deutsche Tageszeitung” przy rozwiązaniu kwestyi polskiej są oczywiście miarodajne jedynie „podszepty” głównej kwatery niemieckiej i Berlina.

## Presya niemiecka na prasę warszawską.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

WARSZAWA, 25 sierpnia.

(a) Władze okupacyjne w ostatnich czasach czynią zabiegi za pośrednictwem szefa oddziału prasowego, Mohra, aby prasę warszawską skłonić do podjęcia i popierania kandydatury na tron polski, wysuniętej ostatnio przez Berlin.

Zabiegi te nie znajdują gruntu w piśmie warszawskich.

# „Trzeba bombardować miasta niemieckie”.

KRAKÓW, 26 sierpnia.

(?) Od dłuższego czasu francuska opinia publiczna domagała się od swego kierownictwa wojskowego energicznego odwetu za bombardowanie miast francuskich. Świeżo lot d'Annunzia nad Wiedeń znów poruszył w tym kierunku zadania opinii publicznej. Zabrał obecnie miano wiecie po raz wtóry głos w „Journalu” paryskim deputowany Maurice Damour, który oddając pochwałę d'Annunziowi, iż czynem swym wkrzesił dawne obyczaje rycerskie, polegające na prawieniu nieprzyjacielowi przed rozpoczęciem walki grzeczności, zwrócił jednak uwagę, iż w stosunku do Niemców kurtuazyę taką może uznać historia za niewczesną.

„My walczymy — pisał on w „Le Journal” z dn. 18 bm. — z brutalnością, nie mającą w sobie nic ludzkiego, z dziczyną, która zabija dla zabicia samego, burzy dlatego tylko żeby burzyć i zadowolić wstrętne sadyzmy, odczuć haniebną radość z zadawania cierpień”.

Wychodząc z założenia, iż „dzikiej bestyi” nie posyła się proklamacyi, aby ją ulagodzić, p. Damour stawia jasno i wyraźnie pytanie,

**DLACZEGO OD PRZESZŁO SZĘŚCIU MIESIĘCY LOTNICY FRANCUSCY WSTRZYMUJĄ SIĘ OD BOMBARDOWANIA MIAST NIEMIECKICH?**

„Le Temps” — pisze cytowany autor — postawił ze swej strony to samo pytanie, a sądzi, że na stu Francuzów postawiłoby je dziewięćdziesiąt dziewięć, gdyby mieli możność potemu, aby dać się usłyszeć.

„Czy jesteśmy — zapytuje dalej — zbyt słabi, aby odwzajemnić się nieprzyjacielowi ciosami, które w nas wymierza? Nie wierzymy temu. Posiadamy aparaty, pozwalające wykonywać loty nad terytorium nieprzyjacielskim. Z drugiej zaś strony nasi dzielni lotnicy oczekują z niecierpliwością na rozkaz, aby lot wykonać. W tych warunkach jakież są przyczyny naszej abstynencji? Dlaczego samym Anglikom powierzamy wykonywanie tego zadania, w którym powinniśmy wziąć ten większy udział, że Francya jest większą ofiarą zdziżenia niemieckiego, aniżeli wszystkie inne nardy sprzymierzone?”

„Nasze miasta i nasze wsie są niszczone bez konieczności militarnej, z czystego barbarzyństwa. Paryż, Nancy, Dunkierka, Calais, Bulonia otrzymują bomby, granaty i torpedy, a my cierpimy te zamachy, nie karząc za nie ich wykonawców. Pozostawiamy naszym przyjacielom Anglikom wykonywanie koniecznych represyj. Publiczność protestuje energicznie przeciw takiemu zachowywaniu się. Niepojmuję ona tej bierności i zaczyna się nią niepokoić.

Publiczność tam mniej ją pojmuje, że w obecnej chwili energiczna akcja przeciw miastom niemieckim, znajdującym się w obrębie naszego działania, miałaby wpływ nieobliczalny na stan moralny Niemców, zachwiany już przez niepowodzenie ofensywy Ludendorfa.

## POSIAC STRACH I ŚMIERĆ W FRANKFURCIE, KOLONII, MONACHIUM,

na całym obszarze, gdzie tylko sięgnąć możemy w oczekiwaniu tej chwili, aż sięgniemy do Berlina, znaczyłoby to pomódz naszym walczącym i bezwzględnie skrócić wojnę, czyli zaoszczędzić znaczną liczbę egzystencji ludzkich.

„Jeszcze raz zapytuje — kończy swe uwagi p. Damour — dlaczego cofamy się przed tym koniecznym wysiłkiem? Jakież racje uchwytne mogą przytoczyć nasi kierownicy, aby oprzeć się w tym względzie naciskowi opinii publicznej i pozostawić w garażach nasze aparaty do bombardowania?”

Jak się wobec tego życzenia zachowa specjalne kierownictwo wojskowe Francji — wiadomo. Nie brak jednak dowodów, iż akcja lotnicza ogólnokoalicyjna ożywiła się znacznie. W ostatnim okresie czasu dwukrotnie już doniesiono o atakach lotniczych na Konstantynopol. Stało się to zapewne na skutek uchwały wspólnej Rady lotniczej sprzymierzonych, ażeby użyć wielkie eskadry lotnicze sprzymierzonych w celu bombardowania stolic mocarstw czwórzprzymierza, a w szczególności Berlina, Konstantynopola i Wiednia. Akcją tą mają kierować oficerowie angielscy. Co się tyczy Wiednia, to d'Annunzio miał sobie zastrzedz objęcie kierownictwa wszystkich lotów, wymierzonych przeciw Wiedniowi.

# Bojówka w Warszawie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 24 sierpnia.

(a) Jak wiadomo, policyant Piętkowski, który — pomimo, że podobno był przestrzeżony, iż w samachu na Przymusiewiczza chodzi nie o bandytyzm, lecz o moment polityczny, zabity, został z wyroku „samoobrony robotniczej”. W sprawie tej „samoobrona robotnicza” wydała odezwę, w której zwraca się do luźności Warszawy z takim wezwaniem:

Postanowiliśmy usuwać zdrajców z naszych szeregów, by nie dopuścić do rozbitcia jedności pracy pośród masy robotniczej”.

Wyraziwszy ubolewanie, że „w tej ciężkiej i nierównej walce z ciemnymi, prowokatorami i szpiclami” po stronie

nie była także milicya i nawet publiczność, odezwę oświadcza dalej:

„Ponieważ publiczność i milicya, może niewiednie, pomaga naszym wrogom, oświadczamy, że w przyszłości przy wymiarzaniu przemas sprawiedliwości na zdrajców i prowokatorów, będziemy musieli, nauczeni wypadkami przy ul. Młynarskiej i Żytniej, nie oszczędzać nikogo.

Każdy więc, ktokolwiek stanie nam na przeszkodzie przy usuwaniu zdrajców, każdy, ktokolwiek, czy to z publiczności, czy z milicyi, chce nam przeszkodzić przy wyplenianiu zła z pośród nas, traktowany będzie — jako wróg — i odpowiednio ukarany.

„Samoobrona robotnicza”.

# Ks. Janusz Radziwiłł w Krakowie.

KRAKÓW, 26 sierpnia.

(x) Ks. Janusz Radziwiłł po przyjeździe do Krakowa w sobotę złożył szereg wizyt członkom prezydium Koła polskiego bawiącym w Krakowie, członkom izby panów: eksc. Bobrzyńskiemu dr. Kazimierzowi Morawskiemu, prezesowi Akademii Umiejętności i księciu biskupowi Sapieżce, dalej ks. biskupowi Nowakowski, rektorowi Uniwersytetu, naczelnikom władz rządowych i autonomicznych, nadto odwiedził szereg innych osób.

W ciągu soboty, jako już donosiliśmy, ks. Radziwiłł odbył dłuższe konferencje z eksc. Bobrzyńskim i z eksc. Jaworskim.

W niedzielę popołudniu ks. Radziwiłł odwiedził szereg osobistości politycznych między innymi urzędujący wiceprezydent Koła polskiego Zieleniewski, oraz wiceprezydent dr. Gersman, z którymi ks. Radziwiłł odbył dłuższą konferencję.

O godz. 1 w sali Grand Hotelu na cześć ks. Radziwiłła dał śniadanie prezes grupy konserwatywny ks. Andrzej Lubomirski. W śniadaniu wzięli udział: eksc. Bobrzyński, wiceprezydenci Koła polskiego — German, Zieleniewski i Kędzior, eksc. Jaworski, wiceprez. Sare, pułkownik Sikorski ze Lwowa, 224 stępcz reprezentanta rządu polskiego w Wiedniu p. Tytus Filipowicz, prof. Stan. Estreicher, rej. dr T. Starzewski, red. Srokowski, poseł Li-sowiecki, Wład. i Zyg. dr Zamojscy i Aleks. hr. Skrzyński.

Po śniadaniu uczestnicy przeszli do sali na pierwszym piętrze, gdzie odbyła się swobodna trzy i pół godzinna pogadanka polityczna, w czasie której ks. Radziwiłł w długim wywodzie, zaznajamiając zebranych z przebiegiem swoich rozmów, odbytych w głównej kwatery niemieckiej i w Wiedniu, podkreślał znowu informacyjny charakter rozmów w głównej kwatery. Na liczne zapytania obecnych udzielał wyczerpujących odpowiedzi, zaznaczając, że rezultaty swej podróży uważa za bardzo pomyslnie, a zdanie jego obecnie podzielili.

Ks. Janusz Radziwiłł wywarł na wszystkich wrażenie bardzo korzystne, jako spokojny i

ostrożny polityk. Jest on przytem świetnym i porywiącym mówcą.

Wieczorem o godz. 9 eksc. Bobrzyński urządził z okazji pobytu ks. Radziwiłła, raut, na który oprócz powyższych wymienionych osobistości, otrzymały zaproszenie między innymi: prezes Koła polskiego dr Tertil, który dla widzenia się z ks. Radziwiłłem przybył z Żegiewa wczoraj popołudniu, dalej prezes Akademii Umiejętności dr Morawski, eksc. Długosz i pos. Tetmajer.

Wieczór ten wypełniła dalsza wymiana zdań, przyczem prezes dr Tertil konferował dłuższy czas z ks. Radziwiłłem.

**KONFERENCYA KS. RADZIWIŁŁA Z POSŁ. SEIDĄ.**

(d) Jak się dowiadujemy między konferencjami politycznymi w Krakowie ks. Janusz Radziwiłł odbył w sobotę dłuższą konferencję z posłem Seidą, prezesem Koła polskiego w Berlinie, który przejazdem bawił w naszym mieście pół dnia.

**PREZYDENT MINISTRÓW DR. STECZKOWSKI W KRAKOWIE.**

Dziś w poniedziałek odbywać się będą dalsze konferencje, oraz przewidziany jest przyjazd z Krynicy prezydenta ministrów dra Steczkowskiego, do którego wczoraj ks. Radziwiłł wysłał specjalnego kurjera.

Dr Steczkowski uprzednio już był dokładnie poinformowany o misji ks. Radziwiłła i jej szczegółach.

Jednocześnie zauważyć należy, że stan zdrowia prezesa polskich ministrów znacznie się poprawił.

**Pasywisci wobec pogłosek o rzekomej dymisji prezydenta ministrów Steczkowskiego.**

(Od naszego korespondenta warszawskiego).  
Warszawa, 24 sierpnia.

(a) Wobec pogłosek o rzekomo mającym nastąpić dymisji prezydenta ministrów dra Steczkowskiego, zaznaczyć należy, że w sferach pasywistycznych postanowiono zaniechać wszelkich kroków w tym kierunku, gdyż kandydaci tego obozu (Bądzynski lub Świeżyński) nie mieliiby w tej chwili widoków jako ewentualni następcy.

**NA DOBIE.**

**KANIKULA.**

Wszystko na wieś wyjechało,  
wszystko się w „kurortach“ chłodzi,  
w skwarnem mieście został jeno  
próż, dziennikarz, nędarka, słodziej  
Krąga smętni reporterzy,  
Dziś skrobie się w lysinę,  
co za czasy, ani wiersza!  
Chęćby wygrać tu nowinę?  
Wciąż, znowu, w inne strony  
Wódj badawczy wzrok zapuszcza,  
na Podgórzu, na przedmieściach,  
brak wciąż zbrodniczą tuszczą.  
I poeta, pół reporter,  
Stasio, biega energicznie,  
jakąś kradzież, czy zgwałcenie,  
chciałby dziś opisać slicznie.  
Cicho jednak jest na mieście,  
szwaczka żadna się nie strula,  
możki całe, w szwindlach zastój,  
smętna letnia kanikula.

Jah.

**Hrabia i aktorka.**

Budapeszt, 25 sierpnia.

Przed niespełną ośmiu tygodniami, na skutek doniesienia karnego aktorki kabaretowej, Anny Lonzay, aresztowany został w Budapeszcie znaną ogólnie w licznych sferach naszego

miasta, hr. Fryderyk Champpans de Guigne, a to pod zarzutem przyrzeczenia jej małżeństwa oraz wyludzenia od niej pod tym pozorem kwoty 10.000 koron.

W ciągu toczącego się energicznie śledztwa zniżyła panna Lonzay swe pretensje pieniężne wobec hr. Champpans'a do kwoty 2000 koron, nie cofając jednak wcale drugiego swego zarzutu. Celem złagodzenia sprawy, obrońca oskarżonego wypłacił aktorce żadaną kwotę, domagając się równocześnie, aby cofnęła wszystkie podniesione w skardze przeciwko hrabiemu zarzuty i w ten sposób umożliwiła wypuszczenie go na wolną stopę.

Wobec wniesionej przez hrabiego próśby senat uznał obecnie, że nie zachodzi żadna potrzeba przeciw wypuszczeniu oskarżonego na wolność, bez żadnej kaucyi, w następstwie czego zdjęto zawieszony nad nim areszt śledczy, a akta przesłano do prokuratury państwa, celem odpowiedniego wniosku.

**Chwila bieżąca.**

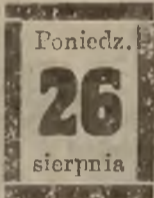
**Kalendarzyk.**

N.M. P. Jasnogórskiej i Zefiryjna

Wschód słońca 4:45

Zachód słońca 6:38

Długość dnia 13:53



**REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:**

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana“ Offenbacha.

— 0 —

**Niema mowy o zwolaniu parlamentu niemieckiego.**

Biuro Wolffa donosi: Rozpowszechniona przez jeden berliński dziennik centrowy wiadomość, jakoby niebawem miał się zebrać parlament, jest nieprawdziwą. Niema zamiaru ani zwolania parlamentu, ani komisji głównej, niema też powodu po temu, gdyż od konferencji przywódców klubów z zastępcą kanclerza nie zmieniło się wcale położenie polityczne.

**Własność króla Alberta w rękach handlarzy.**

(?) „Journal“ paryski donosi z Amsterdamu, że w Holandji zjawili się handlarze niemieccy i belgijscy i ofiarowali na sprzedaż przedmioty, będące własnością króla belgijskiego, których nie zdążył on wywieźć przed wkroczeniem Niemców do Brukseli.

Są to mianowicie obrazy z jego apartamentów, a nawet meble królewskie. Wśród tych ostatnich znajduje się biblioteka, przyozdobiona figurkami trzech królów belgijskich, zamówiona przez króla Alberta na krótko przed wojną dla pałacu królewskiego w Brukseli.

Ponieważ chodzi tu także o przedmioty dużych rozmiarów, przypuszcza się ogólnie, iż wywiezienie ich nastąpiło nie bez wiadomości okupacyjnych władz.

**Samobójstwo notaryusza.**

Jak nam donosi nasz korespondent nowosądecki, w czwartek 22 hm. notaryusz, Floryan Obmiński, w Starym Sączu, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Denat liczył lat 72 i w ostatnich czasach cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Przed laty śp. Obmiński odegrał w życiu publicznym ziemski oświeceniowej wybitną rolę. W uznaniu zasług miasto Stary Sącz obdarzyło go honorowem obywatelstwem. W działalności politycznej kroczył po linii stronnictwa ludowego. (er).

(x) WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Wilhelm Feldman, referent departamentu stanu, bawiący obecnie na urlopie w Zakopanem, przybył dziś do Krakowa.

(d) ZWOLNIENIA W WOJSKU. Według informacji, pochodzących z kół wojskowych, w najbliższych czasach mają być rozpuszczone do domu trzy roczniki najstarsze. Rozpuszczenie pospolitaków 49-letnich odbywać się będzie od 15 września do 31 grudnia b. r.

W początkach września odbędzie się przegląd żołnierzy, pełniących służbę w oddziałach poza-

frontowych, celem wybrania z pośród nich zdolnych do służby w polu. Na miejsce uznanych za zdolnych w kancelaryach wojskowych przyjęto będą kobiety, które już dzisiaj dość licznie jako siły pomocnicze są w wojsku reprezentowane.

(d) O ZŁY CHLEB. Jak się dowiadujemy z kół poinformowanych, w prezydium miasta czynione są przygotowania do rozpoczęcia energicznej akcji, mającej na celu wytypowanie praktykowanej obecnie szacherki chlebem i zaprawiania mąki różnymi namiastkami. Podobno nieuczciwi piekarze będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Rozpoczęcie tej akcji jak najrychlejsze jest ze wszech miar wskazane. Od miesiąca już z górą chleb, który nam sprzedają, bywa najrozmaiciej preparowany. znajduje się w nim i gips i gwoździe, czasem gasienice i karakony nawet, a mąka, zmieszana z jakimś „dopełnieniem“, daje masę gliniastą i wstrętną. Tak wygląda „tani“ chleb miejski, który w rzeczywistości jest bardzo drogi, gdyż wziąć go do ust nie można, nawet w chwili wielkiego głodu. W walce z tą nieuczciwą szacherką życzymy prezydium miasta powodzenia.

(4) TAJEMNICZY SAMOLOT NAD KRAKOWEM. Wczoraj wieczorem, przy jasnym świetle księżycowym, ukazał się na niebie nad Krakowem przedmiot jakiś, posuwający się sprawnie i cicho. Liczni przechodnie i spacerowicze rozpoznali w nim wkrótce aeroplan, a noc, lot cichy, tajemnicze ewolucje i t. p. uzupełniły to spostrzeżenie przymiotnikiem „włoski“.

Mniej odważni woleli od razu pokryć się w bramach domów — inni ciekawie, choć z duszą na ramieniu, oczekiwali pierwszych bomb. Lotnik jednak zawiódł oczekiwania i poszybował w kierunku wschodnim, gdzie znikł z oczu. Uwierzono w końcu, że był to zwykły aparat austriacki, choć jeszcze rano wielu zapewniało, że widziało nad Krakowem najautentyczniejszy włoski aeroplan, który przywiódł lotnika, ciekawego życia w Krakowie. Fantazyja miała duże pole do popisu.

INSTYTUT MUZYCZNY rozpoczyna rok szkolny, dnia 4 września.

(4) AWANTURY PSEUDO-WARYATÓW. Wczoraj po południu w jednym z teatrzyków krakowskich znani złodzieje Birgel i Rogojski, uwolnieni z wojska jako umysłowo chorzy, wywołali awanturę, która tylko dzięki szybkiej interwencji policji zakończyła się bez przykrych następstw. Podczas przedstawienia Birgel i Rogojski, siedzący w pierwszorzędnym miejscach, zaczęli w gorszący sposób swych sąsiadów — ponadto rzucali głośnie cyniczne uwagi pod adresem wstępującej na scenie tancerki. W końcu Birgel zdjął marynarkę i krzycząc: „jestem waryatem“, usiłował bić otaczających go widzów. Oba, po dłuższem szamotaniu się, wyprowadzili policjanci i odwieźli pod „Telegraf“.

(4) OFIARA ZŁODZIEJA. Wczoraj wieczorem w ulicy Siemnej uciekający złodziej przed pogonią wpadł na 60-letnią Jadwigę Zapalską, która upadając, doznała złamania ręki. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala na oddział chirurgiczny.

(4) PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj wypadł z pociągu na stacji Podgórze—Wisła Wład. Wańnicki i doznał zmiążdżenia podudzia. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

PRZEGRANA W KARTY — POWODEM ODPI-SANIA PODATKU. W Maria-Teresopolu, w tamtejszym urzędzie podatkowym rozegrała się przed kilkoma dniami niezwykła scena. Celem zapłacenia podatku, wymierzonego w wysokości 4000 koron, zawezwano obywatela tamtejszego, dr. Kaufmanna, w zastępstwie jego przybyła jednakże tylko żona z doniesieniem, iż mąż nie może zapłacić wymierzonego podatku, ponieważ w ostatnich dniach przegrał w karty 160.000 koron. Komisya podatkowa uznała powód powyższy za wystarczający i cofnęła zupełnie swój wymiar.

W MASCE CHLOROFORMOWEJ. W biurze jednej z firm wiedeńskich znaleziono onegdaj rano 25-letniego pomocnika szpitalnego, Karola Cihaka, siedzącego bez życia w krześle, z maską chloroformową na twarzy. Na razie nie zdołano stwierdzić, czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z samobójstwem.

(!) KRÓL FERDYNAND ZAPRZECZA POGŁOSKOM O SWEJ ŚMIERCI. Jedno z pism hiszpańskich podało notatkę o rzekomej śmierci króla bułgarskiego, Ferdynanda. Król Ferdynand, dowiedziawszy się o sprawdzeniu tejże wiadomości przez Holandję, wysłał osobiście telegram do naczelnej

## Wykrycie wielkiej szajki dezertierów-bandytów kolejowych.

Kraków, 26 sierpnia.

(4) Od dłuższego już czasu dokonywano w tajemniczy sposób kradzieży wagonów kolejowych, stojących na tutejszym dworcu towarowym. Złodziej kradł co tylko im pod rękę wpadło. Nie pomogły warty wojskowe, które niejednokrotnie w obawie o swe życie chowały się trwożnie w najcięższy zakątek. Od czasu do czasu wartujący żołnierze donosili o pojawieniu się band na dworcu, lecz zanim zdążył przybyć większy oddział żołnierzy — nie było już śladu po złoczyńcach a jedynie obrabowane wagony kolejowe były niemymi świadkami grabieży.

Dopiero wczoraj udało się urzędnikom ekspozytury policyjnej na dworcu kolejowym wpaść na ślad, który po starannem śledztwie doprowadziło do wykrycia wielkiej szajki bandytów

kolejowych.

Banda ta składała się wyłącznie z dezertierów a przez swoje „filie“ operowała prawie w całej Galicyi zachodniej. W magazynach swych — obecnie częściowo już wykrytych — posiadała olbrzymie stopy przeróżnych towarów, przedstawiających kolosalną wartość.

W Krakowie aresztowano i odstawiono już do aresztów czterech członków tej bandy. W ich magazynach znaleziono olbrzymie paki z tytoniem, gumy do powozów, derki i worki wojskowe, dalej cukier, kawę, cykoryę, skóry, buty, sukno i t. p. Wszystkie te towary skonfiskowano.

Dziś od samego rana prowadzi ekspozytura dalsze śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi.

go redaktora „Hamburger Fremdenblattu“ tej treści: „Bad Nauheim 23 sierpnia. Proszę o zaprzeczenie wiadomości hiszpańskiej. Bardzo mię cieszy, że koalicja oczekuje mego bliskiego końca. Źródła Nauheimu robią mi dzięki Bogu doskonale“.

(?) AMNESTYONOWANIE BOŚNIAKÓW, SKAZANYCH ZA ZDRADĘ STANU. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cesarz Karol darował resztę kary 12-tu, skazanym w r. 1916 za udział w propagandzie wielkoserbskiej Bośniakom. Jeden z tych oskarżonych skazany był wówczas na 6 lat ciężkiego więzienia, reszta zaś na 12 do 18 lat.

(7) MILIONOWE OSZUSTWA ŻONY BERLIŃSKIEGO TAJNEGO RADCY. W Berlinie wielką sensacją budzi sprawa o oszustwa, „bohaterką“ którego jest żona tajnego radcy, dr. Helena Lepa. Wychodząc za męża, Lepa wniosła w dom swego męża wielki posąg, żyłote jednak na wysokiej stopie, piękne toalety, biżuterie, podróże i t. p. przyjemności oddały ją w ręce lichwiarzy. Ażeby wybrnąć z długów, o których mąż nie wiedział, jąła się oszukiwać dostaw, przyczem ofiarą padło wiele osób z najlepszą berlińskiego towarzystwa. Długi jej wynoszą około 3 miliony marek.

15 NOWYCH OFIAR OTRUCIA GRZYBAMI W WIEDNIU. Według urzędowych zapisków liczba ofiar zatrucia grzybami w ostatnim tygodniu w Wiedniu przekroczyła liczbę 100, w tem 15 wypadków śmierci.

MIASTO ZNISZCZONE ORKANEM. W nocy z 22 na 23 b. m. zniszczył orkan amerykańskie miasto Tyler, przyczem około 100 osób utraciło życie. Miasto leży w gruzach.

(4) SPORT WYŚCIGOWY W NIEMCZECH. Ubiegły sezon wyścigowy w Niemczech wysunął bar. Oppenheima na pierwsze miejsce wśród właścicieli stajen. Bar. Oppenheim „zarobił“ na swych koniach za same nagrody 495.935 mk.; po nim idzie stajnia R. Hautla z 378.265 mk., dalej stajnia Weinberga z 301.480 marek wygraną. Czwarte miejsce zajmuje dopiero królewska stadnina z Graditz, której konie wygrały 181.305 mk. — Najwięcej zwycięstw odniósł dżokej Kasper, przychodząc do mety jako pierwszy 49 razy. Drugie miejsce zajmuje O. Schmidt z 41 zwycięstwami, trzecim jest Olejnik z 40 zwycięstwami. Najmniej zwycięstw odnieśli Gryerke i Tucholka.

(4) ZAMKNIĘCIE FABRYK CYGAR W NIEMCZECH. Niemiecka centrala papierowa zarządziła zamknięcie wszystkich fabryk cygar w Niemczech z powodu wyczerpania się surowca. Robotników rozpuszczono do domów. W Niemczech było czynnych 6000 fabryk, zatrudniających okragło 220.000 robotników. — Wartość cygar, sporządzonych w ostatnim roku pokojowym wynosiła 1 miliard marek.

(4) POSEŁ BULGARSKI DLA UKRAINY. Król Ferdynand mianował ambasadorem bułgarskim w Kijowie prof. Uniwersytetu w Sofii, Szyfmanowa. Nowy ambasador wręczył hetmanowi Skoropadskiemu notę króla Ferdynanda, w której zapewnia car Bułgarów o przyjaźni wobec niego i narodu ukraińskiego.

(4) „UKRAIŃSCY ATTACHES“. Urzędowy dziennik Ukrainy donosi o mianowaniu wojskowych attachés państwa ukraińskiego przy Dę-

selstwie w Berlinie, Wiedniu, Bukareszcie, Sofii, Bernie i Konstantynopolu.

ZYWY NIEBOSZCZYK. Węgierska gmina Zombor otrzymała urzędowe zawiadomienie, iż przynależny tam Stefan Racz poległ na polu walki w dniu 8 lipca r. b. Prowadzący metryki wpisał to zawiadomienie do ksiąg urodzeń i zgonów. W dniu 10 sierpnia r. b. zjawił się w Zombor Stefan Racz i okazało się, iż poległ jeden z jego towarzyszy, który bezpośrednio przed walką wdział mundur, w którym zaszyte było nazwisko Racza. Racz udał się do urzędu metrykalnego, by sprostować wiadomość o śmierci. Odnosny urzędnik spisał protokół, rozpoczynając go od słów: „Zmarły zjawił się osobiście i zeznał, jak następuje...“

TYLKO JEDNA KAPIEL NA TYDZIEŃ. — Z powodu dotkliwego braku wody zarządziły władze miejskie w Jenie, iż każdy członek gospodarstwa domowego może się kąpać tylko raz na tydzień.

3000 DRZEW OLIWNYCH OFIARĄ OGNIĄ. Z Zary donoszą, że na wyspie Lessynie spłonął prawie doszczętnie gaj oliwny, stanowiący główne źródło dochodów mieszkańców. Ofiarą ognia padło przeszło 3000 drzew oliwnych i około 500 figowych.

BUDAPESZT BEZ TELEFONÓW. Skutkiem pełnienia głównej rury wodociągowej uległo zepsuciu kilka głównych linii telefonicznych, w następstwie czego prawie cały Budapeszt znalazł się bez telefonów. Szkoły są olbrzymie, a praca nadn aparatury telefonów trwać będzie dłuższy czas.

(1) „NOWY PROROK W AMERYCE. Ameryka, kraj nadzwyczajnych wypadków, obdarzona została obecnie nowym prorokiem. Prorok ten nazywa się Aleksander Poskad i był dawniej handlarzem bawełny. Obycznie objeżdża Amerykę, wygłaszając mowy. Niedawno miał mowę w teatrze w Waszyngtonie, gdzie przedstawiwszy się jako prorok przez Boga zesłany, przepowiedział między innymi, że licząc od dnia 1 maja 1918 r. za lat trzy będzie w Ameryce ogromna bitwa nad brzegami Missisipi. Amerykanie walczą będą przeciw całej Europie, Azji i Afryce i zwyciężą. Wszystkie ludy ziemi będą przeciw Ameryce: armię prowadzić będzie to zwycięstwa Wilson, który jest wodzem Ameryki, bo jest synem Kaznodziei. Skutek przepowiedni był tak kolosalny, że prorok swa mowę wygłosił w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie, Baltimore, Filadelfii i San Francisco. Ameryka, żadna sensacja, nie może się starzyć na brak takich.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 25 b. m.:

#### WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY

Nic nowego.

#### ALBANIA.

Nasz atak postępuje z powodzeniem. Po zwyciężonych walkach padły wczoraj włoskie stanowiska na przyczółku mostowym na północ od Fieri.

Nasze wojska przeprawiły się w pośpiechu przez

rzekę Semerę. Także koło Berat i w górach Si- loves osiągnęliśmy dalsze postępy.

Ataki bombowe naszych lotników na Walont odbywały się w dalszym ciągu.

Szeł sztabu generalnego.

### Komunikat wieczorny.

#### Zajęcie Berat i Fieri.

Wiedeń (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 25 b. m. wieczór: Wojska generała pułkownika Pflanzera-Baltina zajęły Berat i Fieri.

Szeł sztabu generalnego.

### Komunikat japoński.

#### Japończycy przedarli się po za ujście Amuru.

Amsterdam (B. K.). Z Londynu podają japońskie sprawozdanie urzędowe, według którego Japończycy w obszarze Ussuri przedarli się poza ujście Amuru aż do miejsca, oddalonego o 600 mł na północ od frontu koalicji.

## Z tajemnic budapeszteńskiego teatryku lalek.

BUDAPESZT, 24. sierpnia.

Jak donoszą dzienniki, nsiłował sobie odebrać życie z powodu zawodu mitosnego, 14-letni aktor budapeszteńskiego teatryku lalek na wyspie Małgorzaty, Władysław Balogh, skutkiem czego miejscowe władze uznały za stosowne zbadanie bliżej wewnętrznych stosunków panujących w tym „instytucie artystycznym“.

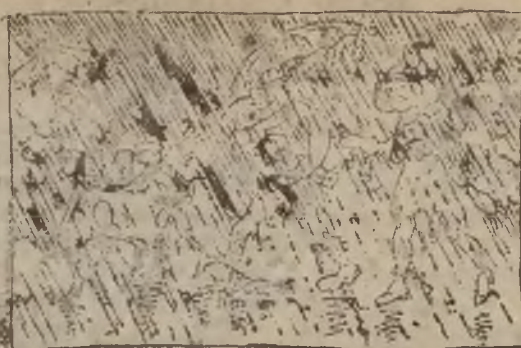
Śledztwo dało wyniki wprost nieprawdopodobne, przechodzące skandaliczną rzeczywistością najsmiesznie nawet przypuszczenia. Oto, jak się okazało, dziewczynki, grające role kobiece, z których najmłodsza liczy 9 a najstarsza 12 lat, zupełnie otwarcie uprawiały niemoralne życie, a nawet zachęcane były do tego przez dyrekcję, ciągnącą z tego pośrednictwa grube zyski. Dla „młodych artystek“ istniały specjalnie zarezerwowane gabinety w sąsiednich restauracjach, w których co noc — po przedstawieniu — odbywały się najwyuzdańszargie i zabawy w stylu neronowym, przy współudziale zwyrodniałych starców i przeżytych młodzieńców. Jak obecnie stwierdzono, dzieci te pobierały pensję miesięczną po kilkaset i więcej koron, miały wspaniałe stroje i kosztowne klejnoty, pochodzące z podarunków od „wielbicieli ich talentu“. Primadonna teatryku, 12 letnia dziewczynka, Anka Sattor, pobierała 1200 kor. pensji miesięcznie, posiadała niezliczonych wielbicieli przeważnie w wiek około 60 lat i w samym tylko roku ubiegłym dwa razy musiała poddawać się kuracyi leczniczej z dziedziny chorób wenerycznych. Również chłopcy, grający w teatrze, nadużywani byli przez różnych zwyrodniałych osobników.

Wobec tego wyniku śledztwa wstępnego, policja zarządziła zamknięcie teatryku i oddała akta w ręce prokuratury państwa.

## Kino w kościele.

(n) W Ameryce, aby zniechęcić parafian do chodzenia do kościoła, używa proboszcz najrozmaitszych „tryków“ reklamowych. Najnowszym sposobem ściągania pobożnych owieczek jest obecnie kino, urządzone w kościele, w którym wyświetla się filmy o treści religijnej.

W miasteczku Winnipeg, stanie Manitoba, zaadaptowano specjalnie kościół na przedstawienia kinowe. Nad wielkim ołtarzem rozciągnięto olbrzymie płótno, stanowiące ekran. Codziennie odbywają się dwa przedstawienia, popołudniowe dla dzieci, a wieczorne dla dorosłych. Wyświetlony zostaje najnowszy wioski wspaniałe filmy p. t. „Chrystus“, nadto zdjęcia wojenne i widoki z natury. Ceny wstępu są bardzo przystępne. Dorosli płać po 25 cent., dzieci 10 cent. Recenzje o tej produkcji donoszą, że niebawem wrażeniu, jakie film wywierał, nie trzeba dodawać, że interesujące te „kino kościelne“ cieszą się niezwykłym powodzeniem.



Gdy pogodna chwila sprzyja —  
W papierową odzież strojny —  
Na wycieczkę poza miasto  
Idzie rodzin hufiec rojny

Wtem — o nieba! — poza miastem  
Chmurzy się... grami... i... deszcz pada —  
Z papierowej garderoby  
Coraz nowa część odpada.

Nim wrócili — wszystko spadło,  
Nagie tylko świeci ciało,  
Bo z papieru — rzecz to prosta —  
Nawet włókna nie zostało.

## ROZWIĄZANIE SZARAD

umieszczonych w Nr. 48 „Gońca Krakowskiego“:

### I. Dla P. T. Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego“.

1. Ba-ry-ton.
2. Bar-ka-ro-la.
3. Potrzebny, jak dziura w moście,

### II. Dla P. T. wszystkich Czytelników „Gońca Krakowskiego“ (a zatem i Prenumeratorów).

BAR-KA-RO-LA.

Trafne rozwiązanie nadeszła w terminie:

#### AD I. PRENUMERATORZY:

1. Jarosiewiczówna Zofia ze Lwowa; 2. Kińska Helena z Potoki ad Krosno; 3. Kotzianowa Stefania z Jarosławia; 4. Lilienthal Fryderyk z Wiednia, oraz z Krakowa; 5. Hupczyowa Matylda; 6. Litwinówna Stacha; 7. Profesor K. Y. Z.; 8. Jastrzębska Jadwiga; 9. Lidwinówna Maryla; 10. Olszewska Marya; 11. Pawlikowska Zofia; 12. Opińska Helena.

#### AD II. CZYTELNICZY I PRENUMERATORZY

1. Wiśniowski Józik z Zakopanego; 2. Słowicki Tadeusz ze Sanoka; 3. Przybyłowicz Marya z Wiednia; 4. Goldwasser Józik z Zakopanego; 5. Robak Józef ze Sanoka; 6. Skarżewska Marya z Lipska; 7. Jarosiewiczówna Zo-

fia ze Lwowa; 8. Kińska Helena z Potoka ad Krosno; 9. Kotzianowa Stefania z Jarosławia; 10. Przyjemski Jan ze Stanisławowa; 11. Nowczyta Roman ze Lwowa; 12. Dziubański Kazimierz z Kołomyi; 13. Brodowiczówna Helena z Zarzecza; 14. Łoziński Henryk z Uścia; 15. Kawęcki Maksymilian z Lublina; 16. Lehrer Ozyasz ze Sambora; 17. Ogińska Ewa z Krynicy; oraz z Krakowa; 18. Cwiękała Jan; 19. Kiliński Maryan; 20. Ziemiański Stanisław; 21. Czechowicz Karol; 22. Hraberko Antoni; 23. H. K.; 24. Sembrat Stanisław; 25. Zajęzowski Stanisław; 26. Banasińska Józefa; 27. Stanięko Stefania; 28. Masłowska Zofia; 29. Krasnowiecki Władysław; 30. Bahr Jerzy; 31. Loebel M.; 32. Węgrtówna Halina; 33. Kramarz Czesław; 34. Białecka P.; 35. Lewicka Izabela; 36. Szopińska Zofia; 37. Jastrzębska Jadwiga; 38. Syrkówna Maryn; 39. Osiński Edward; 40. Gryzanka Helena; 41. Syrek A.; 42. Nowakówna Zofia; 43. Zabierzowski Julian; 44. Pawlikowska Zofia; 45. Gryzanka Aniela; 46. Branstetter Leopold; 47. Winiarska Józefa; 48. Waškowska Zofia; 49. Jaworski Maryan; 50. Łatkówna Stanisława; 51. Pickówn Aleksandra; 52. Stolarski Ernest; 53. Płoszczakówna; 54. Zakrzewska Zofia; 55. Sowińska Zofia; 56. Bułwiński Maryan; 57. Olszowska Marya; wreszcie: 58. Lilienthal Fryderyk z Wiednia; 59. Opińska Helena z Krakowa; 60. Knater Czesław z Borysławia; 61. Breiter Stanisław z Podgórza; 62. Dr. Szczepaniak — W. Kisieliwski z Radomia; 63. Prószyński Stanisław z Warszawy.

### Wynik publicznego losowania

odbytego w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 12 w południe w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

Nagrody za rozwiązanie szarad z Nr. 48, otrzymali:

#### I. PRENUMERATORZY:

1. 2 pierwszorzędne fotele na przedstawienie „Trubadura“ w dniu 25 bm. — p. Maryla Lidwinówna z Krakowa, ul. Rakowicka 1.
2. Pół tuzina szpilek nici — p. Zofia Pawlikowska z Krakowa, ul. Lelewela 12.
3. „Rzeczy wesole“ Nema — p. Matylda Hupczyowa z Krakowa, ul. Jagiellońska 7.

#### II. CZYTELNICZY I PRENUMERATORZY:

4. Bezpłatna prenumerata „Gońca Krak.“ na wrzesień 1918. — p. Zofia Waškowska z Krakowa, Plac Szczepański, Pałac sztuki pięknych.
5. 16. (Nadprogramowe nagrody!) „Boy“ Battagli — p. Maryan Bułwiński z Krakowa, Plac Słowiański 2 i p. Józef Robak ze Sanoka, Dąbrówka polska.

## O związek galicyjskich producentów maszyn rolniczych.

KRAKÓW, 26 sierpnia.

Drogi Biedzi! żywożą sprawę dla pomyselnego rozwoju naszych istniejących już i mających powstać w najbliższym czasie fabryk maszyn i narzędzi rolniczych poruszyła Korespondencya W. C. H. w artykule p. inż. Pawlikowskiego.

## WALKA O MEŻCZYZNĘ.

Wielmożny Panie Redaktorze Dobrodzieju!

Wyczytawszy w cennym czasopiśmie „Goniec Krakowski“ artykuły pod tytułem „Walka o mężczyznę“ i „Walka o mężczyznę“, a roztrząsając ciekawy temat, mianowicie, kto przedkłada większą wartość jako materyał na małżonkę, panna czy też wdowa, postanowiłem sobie zabrać głos w tej sprawie. Przypuszczam bowiem, że jestem w tym względzie osobą mało kompetentną i nikt tak może dobrze nie zbalił tajemników duszy kobiecej, zarówno panny, rozwódki, wdowy czy mężatki, jak ja, który ogdę obecnie emerytowanym radcą sądowym i wdowcem do więzienia, trzy żony do tej pory pochowałem (Panie, świeć, czem możesz, nad ich duszami!).

Okt los zrzucił, że pierwsza moja żona była panna, dziewczą pierwszego klasy, aniolom, która nie z tego świata, która przez pięć lat najszczęśliwszego małżeńskiego pożycia dała mi jakżeż wprost niezmiernych rozkoszy. Bywał bowiem w domu przeważnie istny czyściec, zarządzany od czasu do czasu, bez doliny Jozafata, sądnym dniem, podczas którego zdolała niekiedy jakaś nowa toaletka, kapelus lub oża do teatru przeważać szalę mych win i pozwoliła mi wejść w zaczerowane plantacye niebiańskiego raju.

Następna moja żona była to ponętna, w pełni rozwinięta, moja krasa wdowa. I ta kobieta

nie miała w sobie nic z prozy, goszczącej na tym padole płaczu. Można by nawet powiedzieć, że miała pociąg do mistycyzmu. Od pierwszej bowiem filiżanki kawy, podanej jej białą rączką, w pierwszy ranek po naszej nocy poślubnej, ze słowami: „Dajam ci kotku z kożuszkami, bo pierwszy mój mąż, świętej pamięci Ignas, tylko taką lubiał“, każda jej czynność, każde przedsięwzięcie, ach, to mało, każde moje upodobanie, zwyczaj, ubranie i t. d. i t. d. — związane było musiado i uzależnionem od ś. p. Ignasia. Mój pierwszy mąż, ś. p. Ignas, byłby napewne mi to zrobił“ lub „mój pierwszy mąż ś. p. Ignas nie byłby takim brutalnym“ — słyszałem dzieci cały.

Ś. p. Ignas nie sypiał po obiedzie, nie palił cygar, musiałem się i ja wyrzec tych przyjemności. Ś. p. Ignas był łagodnym, potulnym, starałem się i ja nabyć te zalety. Ś. p. Ignas nie nosił nigdy wykładanych koźnierzyków i czarnych skarpetek, przestałem więc ich używać. Zwolna, za przykładem mej żony, zacząłem oddawać się z zapalem kultowi życia pozagrobowego, a dom nasz cały, nie wyłączając dzieci, sług i kota, który dostawał na obiad specjalnie przyrządzoną, według przepisów ś. p. Ignasia, wątróbkę, obracał się dookoła pierwszego męża mej drugiej żony, Ignasia — przepraszam, ś. p. Ignasia.

Trzecia z kolei żona moja była rozwódka. Jakich słów użyć, by bliżej określić tę boską istotę, której maleńka stópka nie została nigdy skalaną pyłem ziemskim! Bywało, brutalna reka-

kucharki, oznajmiającej, że się pieczeń spaliła, zabrakło octu lub maki, ściaga ją z podobno-czonych stref, w które się jej dusza, leżąc na krawacie, rozplywała, a ona z najsłodszy w świecie usmiechem szepce: „Boże, czyż po to związałem swe losy z tym starym piernikiem, by abstrakcyja mej jaźni epływała w brudną otchłań kuchennych oparów?“

Po sześciu latach abstrakcyja jej jaźni rozplynęła się zupełnie, a ja w nieutulonym żalu zostałem po raz trzeci wdowcem.

Czyż więc nie mogę się śmiało uważać poprostu za fachowego rzeczoznawcę w kierunku ocenienia jakości materyału małżeńskiego? Ja, najszczęśliwszy małżonek trzech żon, (Panie, świeć, czem możesz, nad ich duszami!), panny, wdowy i rozwódki? I mówię tak, każda z nich, tak panna, jak wdówka lub rozwódka, każda z nich, o ile posiada zalety wyższe, duchowe, w tym guście, jak moje ś. p. małżonki, jest jak by stworzonym typem dobrej, tylko broń Boże nie dożgonnej, towarzyski życia. Gdyż, jak powiedział najlepszy polski aforyzista, Kindermett, kobieta to jest... kobieta. Wobec tego żonę się obecnie po raz czwarty z motorową tramwajową. Ten bowiem nowoczesny typ kobiet, nie wliczany dotychczas między panny, wdowy i rozwódki i t. p. kandydatki stanu małżeńskiego, jest mi niezbędnie potrzebny do uzupełnienia mojej kolekcji małżonek i dokończenia studjum: „Walka o kobietec ślubny“.

Z wysokim szacunkiem; Teodor Bartoń, emerytowany radca sąd.

Wobec ogromnego braku maszyn rolniczych w Galicyi — czytamy tam — import tychże maszyn z Niemiec jest dla naszego rolnictwa dla uruchomienia całego szeregu zniszczonych przez wojnę gospodarstw rolnych nadzwyczajnie ważny. Wyznaczeniem odnośnego kontyngentu zajmuje się obecnie ministerstwo handlu. Ze względu na spadek naszej waluty przyznany jest kontyngent nadzwyczajnie niski.

W sprawie powyższej odbyło się w inicjatywy rady dworu dr. Artura Benisa, referenta 30-go Generalnego Komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej przy ministerstwie handlu dnia 15 lipca, w lokalu Wojennej Centrali handlowej, konferencya Towarzystw handlowych, na której postanowiono, wobec nadzwyczajnie małego kontyngentu maszyn rolniczych z Niemiec, nie odpowiadającego w zupełności zapotrzebowaniu maszyn rolniczych w Galicyi, wdrożyć w ministerstwie handlu energiczną akcyę.

Związek galicyjskich producentów maszyn rolniczych opiniując do ministerstwa podania o wywóz maszyn rolniczych, miałby także sposobność iść na rękę naszemu przemysłowi, polecając podania na te typy maszyn, które z wyrobami naszych fabryk nie konkurują. Sprawa ta byłaby łatwa do przeprowadzenia, ponieważ nasze towarzystwa handlowe, które wnoszą podania o wywóz, prawie wszystkie zaangażowane są kapitałami w krajowych fabrykach i rozwój tych fabryk leży w ich interesie. Jako takie są producentami i do projektowanego związku producentów powinny przystąpić. Związek ten mógłby się ponadto starać o import polifabrykatów, np. odkładnic do pługów, lemiesz, sprzęż do kultywatorów, noży do sieczkarni i t. d., których nabycie w Austrii jest nadzwyczaj trudne, a import ich z Niemiec miałby dla naszego przemysłu bardzo wielkie znaczenie.

Ponieważ gospodarka przejściowa potrwa niewątpliwie kilka lat, import maszyn z Niemiec z powodu waluty będzie ograniczony i nie przedkładać odległej przedwojennej wysokości, leży w żywotnym interesie naszego przemysłu maszyn rolniczych, by projektowany Związek galicyjskich producentów organizował import z Niemiec.

Do projektowanego Związku galicyjskich producentów maszyn rolniczych przystąpiłyby niewątpliwie fabryki z Poznańskiego i Królestwa, tworząc „Polski Związek producentów maszyn rolniczych”. Organizacya ta jest po wojnie niedozwolnie potrzebną do skutecznej walki z konkurencyą fabryk krajów zachodnich, które dołożą niewątpliwie wszystkich starań, by dawny rynek zbytu w całości zatrzymać.

## Szkice na szarem tle.

OGONEK POCZĄTKIEM WSZECHRZECZY. ROZWIĄZANIE SPRAWY POLSKIEJ PO MYŚLI PROJEKTU RADCY STANU PFEFFERA. — OSWOBODZONY KANAREK. — WSZYSTKO STRACONE — OPRÓCZ SZYKU. — ZÓŁTA BERTA. —

POLITYCZNE STRONNICTWA I OBOZY. — HORYZONT SIEŚCIEMNIA.

WARSZAWA, w sierpniu.

Kiedyś, gdy ludzkość była jeszcze nieświadoma uchodził „ogonek” za symbol końca — dziś wiadomo powszechnie, że on jest początkiem wszechrzeczy.

Wstęp do Warszawy zaczyna się oczywiście także od ogonka, na dworcu kolejowym. — Przyjeżdżasz, czekającemu na swą kolej, chociaż deszcz leje mu się za karkiem, a sandały grzesną w błocie — serce rozpięta dumą i otucha na widok przedziwnej kultury warszawskiego ogonka.

Jaka tam obowiązkowość, karność i solidarność panują w tym szeregu, wyciągniętym jak struna z kłosek lewiatana.

Z radości chciałoby się formalnie machnąć ogonkiem na myśl, że ożywające go cnoty przejdą z czasem siłą przyzwyczajenia i w in-

ne dziedziny naszego życia prywatnego i społecznego.

Nie wszyscy jednak patrioci wierzą w wychowawczą misję ogonków. — I tak członek Rady Stanu pan Pfeffer zagiął parol na najdorzodniejszą nadogonki, urzędując w dzień i w nocy przy niemieckich biurach, wydających przepustki po 2 marki od sztuki.

W mowie, wygłoszonej w Radzie Stanu, słusznie zauważył pan Pfeffer, że nie można żądać od władz niemieckich, by zrezygnowały z przymusu przepustkowego, przynależącego im tyle a tyle tysięcy marek dziennie, gdyż: „gdzie idzie o dochód — tam nie ma litości”. Natomiast radzi pan Pfeffer, aby Rząd Polski porozumiał się co do kompensaty.

Otóż wniosek ów, jak twierdzą fachowcy, rozwiązuje w idealnie prosty i łatwy sposób nie tylko kwestyę przepustkową, ale i wszelkie inne węzły gordyjskie stosunku okupacyjnego. Wprawdzie przy ustalaniu wysokości indemnizacji za pewne moralne dobra narodowe mogą się wyłonić różnice, ale szeroka polska natura i nad tą szczelną złoty most zbudować potrafi.

„Nebel geht die Welt zugrunde“! Na razie jednak trzeba się pogodzić z faktem, że „oswobodzenie” niezbyt korzystnie wpłynęło na zewnętrzny wygląd Warszawy. Czyi ona wrażenie kanarka wypuszczonego ze złotej klatki... na śnieżną zawieję i między wróble. Jej kipiący ruch publiczny, szampańska wesołość, gorączkowa przedsiębiorczość handlowa i przemysłowa — wszystko to zamarło, jak dźwięk trąbki Muenhausenowskiego pocztyliona.

Jedna tylko cecha pozostała, której nawet mróz dziejowy ubezwładnić nie zdołał... „warszawski szyk”. A więc na co spojrzysz, o ile to jest swojskie, będzie niewątpliwie trochę smutne, trochę przybrukane, trochę polatane, ale zawsze w każdym calu stylowe.

Królowałość rasy promieniuje przez płótno namiotowe (najmodniejszy obecnie materiał na damskie kostyminy) takim samym zwycięskim blaskiem, jak dawniej przez brokaty i gronostaje.

Jakżeż mi cię żal, o Berto! Przyjechałaś w nadziei, że dzieląc trudy, zaszczyty i rekwizyty swego małżonka, odzyskasz stracone rumieńce — lecz na widok Warszawianek zółkły twe lica i serce jak owo pół jajka, które raz w tygodniu spożywałaś nad Spreą.

Oddając należny hołd Warszawiankom nie wypada mi pominąć milczeniem Warszawianek. Niema na świecie miasta, któreby obecnie choć w przybliżeniu dorównywało Warszawie, co do liczby walęjącej się po niej cywilnych młodzieńców. — Sądzę więc, że niezasadnioną jest troska zagranicznych uczonych i mężów stanu o odbudowę ludzkiej generacji po wojnie.

Wystarczy zarzucić niewód w „Cukierni Udziałowej”, by dostarczyć narybku dla całego kontyngentu. I to jakiego narybku! Same szlachetne pstrągi, centkowane w barwach narodowych i przejęte nieprzepartym instynktem zachowania przy zdrowiu i życiu tak osobnika, jak i rodzaju.

Po różnych alejach pływają nawet i rycerskie szczupaki. Te powróciły już z potrzeby wojennej i obnoszą „Białego Orła” na czapie, a carskie kresty na szyneli. Widok jedyny w swoim guście!

Wracając do troski o odbudowę nadszarganego wojna rodzaju, zauważyć należy, że warszawskie pisklęta obojga płci sprawę tę szczególnie wzięły sobie do serca. Za parawanem drzew i krzewów, całe roje miniaturowych samczek i samczyków próbują ścielić sobie gniazda. — Istna wylęgarnia! A na puszczy wielkomięskiej rozlega się głos moralistów wołający: „Zawczasem!” Niejeden zaś stary figlarz, z wypelzłym skądemś biada w skrytości ducha, że „Zapóźno!”

Zesztą słuszność każe przyznać, że warszawskie niedorostki, wszelkich sfer, nawet wysoko-utytułowanych, nie tylko w turniejach miłosnych, ale i w żmudnej walce o byt dzielny biorą udział.

Politykująca Warszawa liczy podobno 28 różnych stronnictw, w zasadzie jednak dzieli się tylko na 3 główne obozy: aktywistów, pasywistów i nihilistów.

Z podziemnych kwater trzeciego obozu idzie głuchy pomruk, coraz natarciwszy i groźniej sży.

Na Warszawę opada szara, cuchnąca mgła.

Widzę, jak na wieków zegarze posuwa się skądś zówka o jedną sekundę.

Pod ciepłym podmuchem wiosny narodów wstąpiły opary i odtajały dźwięki trąbki pocztyliona i głoszą o nowym rzeczy porządku.

Pod tarczą Syrony rozrasta się gród olbrzymi od nurtów Narwy aż po brzegi Świdra. Skąpany w blaskach słonecznych, strojny dyademem złocistych wiązy i szmaragdową kolialel i parków, przesycony wonią bzu i jaśminów — a las kominów fabrycznych tworzy jego przedni straż.

Setki pociągów i okrętów zwożą do tego gródu produkty całej kuli ziemskiej na nieustającą wystawę i jarmark światowy, a milionowe rzesze ludzi szczęśliwych i zadowolonych zalewają place i bulwary, czyste i zdobne, jak książęce salony.

Krótki jest ból, lecz radość jest wieczna. Korzę się przed Twą wspaniałą przyzwością, Warszawo!!

Bromisław Chodkiewicz

## Pamiętajcie o składkach na uwiecznionych i internowanych Legionistów!

### W zwierzyńcu paryskim

Z NIEDOLI ZWIERZĘCEJ. — NIEDOMAGANIA APROWIZACYJNE. — Z OGRÓDU ZOOLOGICZNEGO. — ZWIĘKSZENIE ŚMIERTELNOŚCI. — WYSOKIE KOSZTA UTRZYMANIA.

Kraków, 24 sierpnia.

Melancholijny obraz stosunków, panujących w paryskim ogrodzie zoologicznym wskutek wojny, podaje współpawcownik „Journal des Debats”. Oto co mówi on:

Także i zwierzęta ucierpiały od wojny. Lwom tylko powodzi się jeszcze stosunkowo dobrze, dostają, jak za czasów pokojowych — karków raz na dzień porcyę mięsa. W sobotę jednak muszą pościć. Porcyę mięsa kosztuje dla nich nie, jak dawniej, 1'90 fr., ale aż 3 franki.

Bardzo nieczczeni są małpy. Od roku 1918 nie kupiono ani jednej nowej sztuki, a te, które dawniej zakupiono, przeważnie wymarły. Niedobitki żyjące prowadzą smutne bytowanie. Dawniej żywiły się jajami, bananami, jabłkami, teraz zabrakło im tego wszystkiego, pozostały tylko kartofle i trochę gotowanego ryżu.

Nie lepiej się dzieje papugom, dawniej obficie żywionym kukurudzą, a teraz ograniczonym do ziarnek słonecznika i kawałeczków chleba.

Wiele zmartwienia przyczyniają kury. Oskarżono je, że pochłaniają zbyt wiele zboża, postępowanie to jednak jest zgola niesłuszne, gdyż niewinne to ptactwo podtrzymuje swe życie od dawna tylko siemieniem konopnym, wyką i owsypką z owsa.

Konie z ogrodu zoologicznego dawno zostały zarekwirowane i pełnią służbę na froncie. „Wojny”, dawniej żywiony 6 litrami owsa, dziś musi ograniczyć się tylko do 400 gramów. Siana też nie wiele dostają, gdyż wiązka kosztuje 2 fr. 60. Z tego powodu tak osłabły, że nie mogą pełnić służby i nosić na grzbietach swych rozradowanych dzieci.

Sa jednak i tutaj uprzywilejowani mieszkalcy. Największymi względami cieszą się tyficy, bardzo wątłego zdrowia, których życie jest dla nich niezmiernie cenne. Oszczędza się dla nich najlepsze siano, żywi je je cukrem jęczmiennym i pięćdziesiątami litrami mleka dziennie. Żyrafy te bowiem, jałdyne w całej Europie, należą do zupełnie osłabłych.

wego gatunku, a sztuka kosztuje 20.000 fr. To zupełnie tłumaczy wielką o nią troskę.

Także numidyjskie żółwie otaczane są szczególną opieką, dlatego może, że dotąd za nie nie zapłacono. Kupiono je bowiem dla ogrodu zoologicznego 16 lipca 1914 roku, a wybuch wojny przeszkodził już zapłaceniu za nie.

Kolezanki, zjadające wiele chleba, mają się bardzo źle, wskutek żywienia ich ryżem — karłowali wręcz nie chcą jadać.

Morskie słonie wyginęły wszystkie, tak samo i fokki, z wyjątkiem jednej, która żywi się obecnie kosztem dziennym 18 fr.

Brak świeżych ryb zdziśiatkował szeregi kulinarów, którymi tak szczylił się ogród zoologiczny paryski.

Jeleń krąży melancholijnie, paw odlatuje, bok wszelką dumę i żebrze u drutów klatki, największą jednak tragedję przedstawia słon, ten, niegdyś ulubieniec publiczności, który w niedzielę dostawał nieraz do 20 funtów chleba, skazany jest na małe racje, spędza czas, zamknięty w swojej stajni.

## Jak należy ratować topielca?

(p) Z powodu bardzo częstych wypadków utopienia, podajemy najlepsze sposoby doraźnej pomocy topielcom.

Wiadomo, że przy ratowaniu utopionych, a właściwie po prostu przez utopienie zmarłych, największą trudność przedstawia jak najszybciej pozbycie się wody, którą pochłoniął topielec. Od tego zwykle zależy cała skuteczność ratunku, a wszystkie używane dotychczas sposoby, jak n. p. huśtanie na prześcieradłach, lechtanie i t. d., wymagają wiele przyborów i czasu, nie zawsze osiągając pożądany skutek.

Dr. L. zaleca przy wyciągniętych z wody, po prostu zmarłych, co następuje:

Trzonkiem łyżki otwiera się przemocą zaciśniętą usta utopionego, chwytając czempredziej palcami za język i ciągnie mocno naprzód. Wskutek tego działania następuje kurcz krtani i gardła i utopiony wyrzuca od razu pochłoniętą wodę.

Drugi sposób zaleca:

Szybko, ale ostrożnie wydobądź utopionego z wody, głowę podnieś w górę i baczyle, aby nie obwisała na piersi lub nie schylała się w tył, położyć na stole na sienniku, nie blisko ognia, przedciągnąć powietrza, rozebrać lub rozpruć odzienie, wyczyścić palcem, owiniętym szmatką, usta i nos z flegmy, piany, piasku, błota i t. p., obmyć ciało ciepłą wodą, położyć na boku, (nigdy nie stawiać do góry nogami), podkolewki ku prawej stronie i z głową lekko podniesioną, zawiązać ciało w ogrzaną flanelę, położyć między uda i po obu stronach nóg grzałki, w chustę owinięte kamienie, cegły lub bańki, ciepłą wodą, dobrze zakorkowane, albo dać ciepłą kąpiel, w której niech kilka godzin pozostanie i tylko dolać od czasu do czasu gorącej wody, by nie chłódła, wdmuchiwać po potrzebie do ust, rozcierać ciało pod okryciem, odobliwie grzbiet od dołu do góry, rozcierać nóg szorstką, maczaną w ciepłej oliwie lub ciepłej wodzie, dać lewatywę z ugotowanego tytoniu lub z wody ze solą.

Gdy mimo kilkugodzinnego ratunku choroby nie okazuje znaków życia, to położyć go do pościeli dobrze ogrzanej i pokładać ciepłymi cegłami lub piaskiem.

Aby oddychanie wywołać, trzeba jedną swoją ręką położyć na piersiach topielca, a drugą w okolicy serca i na jedno tempo równocześnie naciskać, łechtając nozdrza piórkami. Jeżeli okaże się jakiś znak życia, wtedy słabiej rozcierać ciało, dać mu do ust herbaty z winem. Krwi nie puścić, chyba gdyby bardzo posniał, dawać do wdechu chrzan rozarty, płaski cebuli, tartą paprykę, piepru lub amoniak.

Im prędzej wyjmiesz topielca z wody, tym większy bywa ratunek; uratowano nawet takich, którzy dwie godziny byli we wodzie.

Im więcej topielec był przedtem rozgrzany, tym łatwiej go ratować, a od słońca, biegania lub trunków, tym trudniej przywołać go do życia.

Ludzie chorowici, starcy i kobiety ciężarne rzadko kiedy dadzą się uratować.

Im zimniejsza woda, w której się utopił, tem trudniejszy bywa ratunek.

Pierwsze znaki życia przychodzą po 2—6 godzinach.

## „Ersatz“ tytoniowy w starym Rzymie.

Czy Rzymianie palili? — Co mówi Herodot? — Opinie uczonych archeologów. — „Ersatze tytoniowe w starożytności.

W chwilach, gdy niedola tytoniowa dotyka ciężko całe rzesze pałaczy, pewnie zainteresowania wzbudzić może kwestya, nad którą dawno lamali sobie głowy uczeni: czy starożytni Grecy i Rzymianie palili? Oczywiście, że niema mowy o tytoniu, który sprowadzono dopiero po odkryciu Ameryki do Europy. Odnosnie do tej kwestyi omawiano i tłumaczono różnie ustęp z dzieła Herodota, w którym powiedziane jest co następuje: „Scytowie biorą ziarno konopi, zamakają je w swoich namiotach i wypełniają je takim dymem, że większego niema w żadnej hellenickiej łaźni parowej. Jednakże Scytowie zachwycają się tym dymem nadewszystko.

Ustęp powyższy opisuje z pewnością wdychiwane dymu a od tego proceduru niedaleką byłaby droga do używania fajki w klasycznej starożytności. Długa jednak kwestya ta pozostała wątpliwą, aż wreszcie natrafiono w wykopaliskach na fajkę. A stało się to w początku 19 wieku, gdy zaczęto coraz więcej odgrzebywać osiedli rzymskich zarówno w Niemczech jak we Francji i Anglii. W zestawieniu wyników okazało się, że starożytni Rzymianie a zwłaszcza żołnierze rzymscy używali fajki.

Fajki te z gliny i metalu znane potem były w Szkocji pod nazwą fajek celtyckich, albo „fajek elfów“, w Anglii jako „fajki wróżek“. Zbierane przez mieszkańców, zdaje się, że były używane do jakichś pogańskich obrzędów.

Uczony Waechter, który dużą ilość tych fajek znalazł koło Fresen i Osnabrueck przypuszczał, że były używane do palenia, inni uczeni jak bar. Bonstetten, omawiając starożytności Szwajcaryi również skłaniał się do tego przypuszczenia. Abbe Cochet omawiając w swem dziele wykopaliska i starożytne fajki normandzkie, mówi, że służyły one z pewnością do palenia, tylko zamiast amerykańskiej rośliny używano surogatów, do których należały z pewnością konopie. Należy przypuszczać, że starożytni Rzymianie używali również konopi, albo lewand, a może także liści grochu i winnej latorośli. Jak się okazuje więc, namiastki tytoniowe dzisiaj używane, już w starożytnym Rzymie znajdowały zastosowanie.

## Tysiąc rubli w trumnie.

We wsi Weroszen — jak donoszą z Dorpatu — zachorował bogaty wieśniak. Czując zbliżającą się śmierć, zwołał swych najbliższych krewnych do swego śmiertelnego łóżka i zażądał od nich przysięgi, że zanim włożą go do grobu, położą 1.000 rubli do trumny, gdyż i tak dziećtwo ich jest znaczne. Wkrótce potem zmarł spadkobiercy zaś lamali sobie głowy, czy spełnić przysięgę.

Aby wyjść z kłopotliwego położenia, posłali po wiejskiego krawca, który uchodził za szczytnego lisa. Storo-mu opowiedzieli wszystko, krawiec oświadczył, że ma sposób wyrowadzenia ich z kłopotu, i zażądał za to 250 rubli. Kazał im podłożyć pod głowę zmarłemu 1000 rubli, następnie wyjść do sąsiedniego pokoju, poczekać wyjął pieniądze z trumny, przywołał spadkobierców i rzekł: „Przysięgliście, że włożycie zmarłemu pieniądze do trumny, co też się stało. Nie przyrzekliście jednak, że będziecie przekadzali, aby ktoś obcy nie wyjął pieniędzy z trumny. Ja znalazłem 1.000 rubli, które uznajecie za zgubione i żądam za to czwartej części, jako znaleźno“. Otrzymał swoje honorarium. I wszyscy byli zadowoleni z rozwiązania trapiącej ich lamigłówki.

## Jak długo żyją zwierzęta i rośliny.

(r) Jakże skromnie przedstawia się czas okresu ziemskiej wędrówki, pana wszelakiego stworzenia, który lubo zbadał tajemnicę istnienia świata i podpatrzył najskrytsze objawy fizjologicznego życia, a przecie nie zdołał opanować śmierci, która w nieubłagany sposób przecina pasmo jego dni często w chwili najpełniejszego rozwoju sił i umysłu. Badania nad długością życia w świecie zwierzęcym i roślinnym wykazały, że istnienia o niskim zupełnie poziomie ustroju stoja przecież pod względem długości żywi daleko wyżej niż człowiek.

Niektóre gatunki gadów, zwłaszcza żółwie żyją po 250 i 300 lat. Sumy i szczupaki osiągną 100 lat życia. U osłów bywa 106 a u słoni 150—200 lat granicą przeciętną sędziwego wieku. Ptaki też mogą się poszczycić setkami okazami między papugami, orłami, gęsiami, łabędziami i kaczkami. Czaple i bociany osiągają 60 i 70 lat wieku, żółwie, gołębie i kukułki 40 lat a kura domowa 20 lat.

W świecie roślinnym znajdujemy i wśród naszej rodzinnej flory cały szereg tysiącletnich drzew. Rekord jednak pod względem długości kresu ziemskiej wędrówki osiągnęło tak zw. drzewo Mamuta, rosnące w strefie podzwrotnikowej, którego wiek obliczają na 4250 lat. Drzewo to i pod innym względem, przewyższa inne stworzenia, gdyż wysokość jego wynosi przeszło 100 m. a pierś w przecięciu 11 m. Specyjalny proces przemiany komórek co 80 lat pozwala mu, mimo tak sędziwego wieku cieszyć się stałym czerstwem zdrowiem, objawiającem się piękną zielenią pokrywającą co roku jego potężne cielsko.

## Z SĄLI SĄDOWEJ.

### Przemysłniczka złota.

Szwaczka Temara Bester z Dąbrowy galicyjskiej odpowiadała przed sądem w Mysłowicach za przemycanie złotych pieniędzy przez granicę. Postorunek graniczny przytrzymał Temarę B., gdy z Mysłowic usiłował przejść na Jezor.

Przy osobistej rewizji znaleziono pod bluzą ukryte pieniądze złote 2000 franków i 5190 guldenów holenderskich, mających wartość 16.496 mk. 20 fen. Rodzice oskarżonej ofiarowali 15 tysięcy marek kaucyi, aby ją zwolniono z więzienia śledczego. Strażnik graniczny zeznał, że jej brat i siostra znani są jako przemysłnicy. Oskarżona tłumaczyła się, że nie przemyciała pieniędzy złotych z Niemiec do Galicyi, lecz paczki z pieniędzmi otrzymała już w Galicyi, idąc do Słupnej. Pieniądze dał jej jakiś nieznajomy, polecając jej, by paczki oddała pewnemu mężczyźnie, którego jednak nie spotkała. Wrabając przez Jezor do Galicyi, nie przemyciała złota, lecz niosła to, co z Galicyi wyniosła. Sąd nie uwierzył jednak w jej tłumaczenie i skazał ją na 4 miesiące więzienia i 32.992.40 marek grzywny.

## Wesoły kącik.

### SZEWCKA TAJEMNICA.

Pewien szewc krakowski, czując zbliżającą się śmierć, zawezwał do siebie syna swojego. Wobec uroczystej chwili zebrała się też duża część rodziny szewckiej. Umierający zażądał jednak, by go pozostawiono sam na sam ze synem. Wszyscy zabrani przypuszczali, że chodzi o jakiś datek bezpośredni, ciepłą ojcowską ręką w ostatnią godzinę przekazany. Tymczasem ojciec-szewiec w ciszy i skupieniu zawierzył synowi tylko tajemnicę swojego fachu:

— Wieda mój kochany, że można robić zółwki i z prawdziwej skóry. Po wojnie zrobił na tem majątek.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Pan Z. G. z Zielonej. Prosi pan, aby nadesłany nam wierszyk „Na przełomie“ „wystawił“ w niedzielnym numerze „Gońca“. Niestety, mimo najlepszych naszych chęci, wiersz ten nie doczeka się „wystawienia“ ani w niedzielnym ani w innym numerze. Przecież to banialuki, drogi panie, tak pod względem formy, jak treści. A tego króla radzimy wybić sobie z głowy, przez pamięć na przysłowie: „obiecanka cacanka.“ wie pan już dalej.

## OGŁOSZENIA.

# „ALBA”

Spółka z ogr. por. ::

**KRAKOW**  
 UL. SZCZEPANSKA 7.

**WSZELKIE ARTYKUŁY  
 TOALETOWE  
 PERFUMY, KREMY I PUDRY**  
 Wysyłki na prowincję po cenach hurtowych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

**Czeladników szewskich** za bardzo dobrą wypracowaniem przyjmie zaraz warsztat szewski K. B. K. Kraków, ul. Straszewskiego 1. 2. 307

**Dotrzeba** zaraz 2 zdolnych czeladzi szewskich, płaca po 30 K od pary. Przyjmę chłopca z dobrymi początkami. Pracownia obuwia Romanik, Zakopane. 410

**Pokojowej** poszukuje zaraz Hotel Polonia za dobrem wynagrodzeniem. — Wiadomość: Hotel „Polonia“ Kraków, od godz 6—7 wieczór. 316

**Poszukuje się** posady buchaltera, ewentualnie korespondenta. Zgłoszenia pod „A. P.“ do Administr. Gońca Krakowskiego. 317

**Przebranka** wyrobów żelaznych Józefa Goreckiego — w Podgórzu na Zabłociu — przyjmie kilkunastu chłopców od 14 do 15 lat z ukończoną 2-gą wydziałową lub średnią na praktykę. — Bliższe warunki na miejscu. 194

## WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studia, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich L. 20, I piętro, na lewo, w godz. od 6—7 $\frac{1}{2}$ . 224

# LUX

Kraków, 77  
 plac Dominikański L. 2  
 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.

**Skład przyborów  
 do światła elektr.  
 i dzwonek  
 elektrycznych.**

**Zdolnych ekspedjentów** (taki jak również pannen do szycia za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje pierwszorzędny magazyn konfekcyjny damskiej. Leon Braciejowski, Kraków, ul. Grodzka 5—7. 415

**POSZUKUJE** się kobiet do roznoszenia gazet. Wiadomość w Admin. Gońca Krakowskiego.

**Dam 80 K** za wyszukanie mi mieszkania u-meblowanego z 1 pokoju i kuchni lub pokoju z piecem kuch., komfort nie konieczny. Wynajmę każdego czasu. Zgł. pod „Korzyść“ do Biura ogł. Hopca i Salomonowej, Szczepańska 19. 419

**Zakład naprawiania  
 i nicowania  
 ubrań męskich**

przy ul. Zielonej L. 14. — przyjmuje wszelkie tego rodzaju roboty i wykonuje je szybko i starannie po przystępnych cenach. 282

## Bezpłatne KURSA stenograficzne.

I. galicyjskie Stowarzyszenie Stenotachygrafów w Krakowie zawiadamia niniejszem, iż otwiera począwszy od 1. września br.

**BEZPŁATNE KURSA STENOGRAFII** w języku niemieckim, nadmieniając, iż całkowite wyuczenie obejmuje tylko 12 lekcji. Zamiejscowym udziela się listownej nauki. Zgłoszenia (z dołączeniem marki poczt. 15 h. na odpowiedź) przyjmuje A. Weissmann, — nauczyciel stenografii, Kraków XXII.

**Lokal biurowy** składający się z trzech lub czterech pokoi z przedpokojem, wynajmie od 15. września lub 1. października wielkie przedsiębiorstwo. Zgł. z podaniem bliższych szczegółów nadsyłać należy pod „Wielkie Przedsiębiorstwo“ do agencji dzien. Hopca i Salomonowej w Krakowie, ul. Szczepańska.

## MILION KORON

przypada na X. c. k. austriacką loteryę klasową na 140.000 losów

lub 700.000, 300.000, 200.000, 100.000 itd. wygrywa 70.000 losów

Diagnienie IV. klasy 10. i 12. września 1918 roku

Cena losów:  $\frac{1}{1}$  150 K,  $\frac{1}{2}$  80 K,  $\frac{1}{4}$  40 K,  $\frac{1}{8}$  20 K

Zamówienia kartą korespondencyjną uskutecznią się jak długo losów starczy.

Dom bankowy i kantor o. k. austriackiej loteryi klasowej Leopolda Brandstättera i S-ki

Kraków, ulica Karmelicka 10. 29

## TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

Dział ubezpieczeń na życie (ulica Basztowa 6.)

przyjmie akwizytorów dla pozyskiwania ubezpieczeń (za badaniem lekarskim i dla ubezpieczeń ludowych bez badania lekarskiego) NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH, tak pracujących zawodowo jak i przygodnie obok innego głównego zajęcia.

# PORADNIA „GOŃCA KRAKOWSKIEGO.”

Idąc śladem wielkich wydawnictw zagranicznych, a równocześnie chcąc iść z pomocą naszym prenumeratom i odbiorcom, otworzyliśmy przy Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ specjalne

## BIURO BEZPŁATNEJ PORADY

we wszystkich dziedzinach życia codziennego, a więc w działach: prawniczym, lekarskim, finansowo-ekonomicznym, technicznym, podatkowym, administracyjnym, oraz ogólnie informacyjnym.

Bezpłatnych porad w odnośnych działach udzielają najwybitniejsi prawnicy, renomowani lekarze, zawodowi bankowcy i ekonomiści, wytrawni technicy i inżynierowie, praktycznie wyszkoleni urzędnicy podatkowi i administracyjni, wreszcie w dziale ogólnie-informacyjnym, specjaliści w poszczególnych zakresach, dając tem samem pełną gwarancję wartości udzielonej porady.

Biuro bezpłatnej porady dostępne jest dla wszystkich prenumeratów i czytelników „Gońca Krakowskiego“.

Codziennie w godzinach od 11—12 przed południem oraz od 4—5 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oprócz porad ustnych, po które zgłaszać się należy osobiście, udziela nasza bezpłatna „Poradnia“ także informacji pisemnych, w takich jednak razach nadesłać należy markę pocztową na odpowiedź listową.

Wszelkich porad, zarówno ustnych, jak i pisemnych, udziela się bezzwłocznie, z wyjątkiem naturalnie wypadków, w których trzeba będzie zasięgnąć opinii specjalistów zamiejscowych.